

Odpowiedzialny za Redakcyę Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna... wycena w Poznaniu 2 tal. 15 sgr. w monarchoi pruskiej...

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedozi, Sehnbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen...

POZNAN, 16 kwietnia.

Zabiegi rządu francuskiego skierowane są obecnie ku uspieniu kwestyi wojny z Prusami. Dziennikowi l'avenir national wytoczono proces o rozwianie niepokojacych wieści o rzekomych zbrojeniach się Francji.

odbywają w sposób dyktancki i jako przyjemne poboczne zatrudnienie.

Z boleścią przychodzi nam zapisać świeży akt prześladowania kościoła unickiego w Polsce. Następca czcigodnego biskupa chełmskiego Kalińskiego, zamężnego przez wywiezienie na Sybir, znany renegat kanonik J. Wojcicki, wydał okólnik do dziekanów i duchowieństwa diecezji chełmskiej, znoszący obrządki kościelne unickie a nakazujący prawosławne.

Galicya i przyłączenie jej do korony św. Szczepana.

Nie wiadomo nam, o ile zamiar połączenia Galicyi z koroną św. Szczepana pod względem administracyjnym i politycznym jest podjętym na prawdę i o ile jest bliskim wykonania. Sądząc z nastającego w dziennikarstwie galicyjskim od dni kilku w materji tej milczenia, należałoby sądzić, że projekt ten jeżeli nie zaniechany zupełnie, to przynajmniej puszczony w odwołkę.

Przemysł natomiast, w najlepszych zawsze z Mestwinem żyjący stosunkach, już za życia jego w 1291 roku nadawał jako ewentualny jego następca przywileje poddanym jego (Ledebur N. Archiv. 2 str. 238).

Pierwszy gubernator cywilny austriacki w Galicyi, Pergen i towarzyszący mu feldmarszałek austriacki Haddick, rozrzucił wówczas po całym kraju „Wykład porzedzający praw korony węgierskiej do Rusi Czerwonej i Podola.”

Mowa hr. Bismarcka,

powiedziana dnia 18 marca na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego Związku, objaśniona ze stanowiska historycznego.

(Graf Bismarck's Rede, gehalten am 18 Maerz 1867 in der Sitzung des Norddeutschen Reichstages, vom Standpunkte der Geschichte beleuchtet).

Przemysł natomiast, w najlepszych zawsze z Mestwinem żyjący stosunkach, już za życia jego w 1291 roku nadawał jako ewentualny jego następca przywileje poddanym jego (Ledebur N. Archiv. 2 str. 238).

Komtur Günther z Schwarzburga zajął tedy z hufcem żołnierzy gród gdański. Lecz kiedy wojsko margrabiego odparto a Pomorzanie uwolniono od napaści wrogów, rycerze zakonni nie pamiętali wcale o dopełnieniu swych zobowiązań i o ustąpieniu z grodu.

W nocy 14 listopada napadnięto miasto Gdańsk i wzięto je po dokonanej krwawej rzezi. Wzięcie Gdańska było pewną oznaką, że rycerze zamierzają czynić dalsze zdobycze w Pomeranii; wkrótce też potem wojsko zakonne rozpoczęło dalszą swą ekspedycyę, po znieszczeniu całej okolicy w najokropniejszy sposób.

„Od niego (zakonu) później korona polska zdobyła te kraje (Prusy Zachodnie) wojną i zdobyczą, kiedy zakon osłabł przez to, że ówczesni pruscy forszrytmernary, jakbym się prawie wyraził, tj. miasta i stany ziemskie połączyły się z nieprzyjacielem kraju, Polakami, zniweczyli siłę zakonu, Niemcy zostali pobici pod Tannenbergiem, a w końcu przyszło po różnych ukła-

dach między Gdańskiem i innymi miastami i zachodnio-pruskiemi stanami a Koroną polską do ugody, na mocy której mieli żyć w unii osobistej z Polską; na co się później zachodni Prusacy często powoływali, podobnie jak nasi polscy deputowani, ale bez skutku.

I ten cały ustęp oparty jest na najfajniejszych faktach i prawdziwie nie w najlepszym świetle przedstawionych, nadto zawiera on grube pomyłki co do prostej znajomości chronologii; i tak o bitwie pod Tannenbergiem, która, jak wiadomo, w roku 1410 stoczona była, jest powiedzianem, że miała miejsce w czasie, kiedy stany krajowe i miasta, podług hr. Bismarcka ówczesne pruskie stronnictwo postępowe, weszły w stosunek z Polską i oślały zakon.

Gesch. v. Preus. VII str. 757 i następn., jakimże wiece sposobem mógł on się łączyć z Polską już w roku 1410? Z przedstawienia hrabiemu mogłoby się wydawać, że skutkiem owego zwycięstwa był pokój toruński w roku 1466; a był nim, jak wspomnieliśmy, pokój toruński z roku 1411.

Siła Zakonu nie była złamana, poddani jego nie byli w połączeniu z Polską, kiedy Zakon pod Tannenbergiem był pobity. Lecz Zakon już wtedy zupełnie się przeżył. Założony on był w celu walki przeciwko nieprzyjaciółom Chrześcijaństwa, dopóki zatem walczył początkowo z pogańskimi Prusakami a później z pogańskimi Litwinami, była w nim siła i porządek, gdyż miał zadanie żywotne do wypelnienia; po zmezeniu jednakże czyli raczej wytipieniu Prusaków, po przyjęciu następnie przez Litwinów religii chrześcijańskiej, ustał jego cel żywoty a Zakon szybkim krokiem zbliżał się do upadku i udowodnił czynnem, że nie był ani uprawniony ani uzdolniony do wykonywania zwierzchności krajowej.

Owóż wychwalane tak bardzo przez p. hrabię państwo zakonnu w XV stuleciu. (Ciąg dalszy nastąpi.)

zdobycie długoletniej niedoli, — uczucie braterstwa i współnośności polskiej z resztą świata słowiańskiego!

### Wiadomości urzędowe.

NPan raczył odczytać archybiskupiego i diekana Habischa w Wałcu mianowanego kanonikiem honorowym przy kościele metropolitalnym w Poznaniu, jako też kanonika dr. Ziarkiewicza w Gnieźnie proboszcza tunciska a katolickiego plebana garnizonowego Kraus w Berlinie kanonikiem, obydwóch przy kościele metropolitalnym w Gnieźnie.

Staatsanzeiger ogłasza Najwyższe postanowienie, dotyczące puszczenia w obieg polityczki państwowej tymczasowo w wysokości 10 milionów talarów, celem pokrycia wynagrodzeń, udzielił się mających za zniesienia wolności od podatku gruntowego itd.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 11 kwietnia.

(Z) Pisałem wczoraj, że hr. Gołuchowski nie ze sobą nie przywiózł. Otóż dziś potwierdził tylko mogą moje wczorajsze niepomyślne doniesienie. Oczekiwałam sankcyi uchwałą sejmową, co do języka wykładowego w szkołach, co do rady szkolnej, co do pomnożenia liczby posłów miejskich itd. udzieloną nie została, bo p. Beust pomimo nalegań hr. Gołuchowskiego i pomimo najkorzystniejszych oświadczeń o swoich dla Polaków sympatiach, nie uznał za dobre uwzględnić gorących życzeń kraju, uwzględnić uchwał jego reprezentacji i nie przedłożył ich monarsho do zatwierdzenia. Wprawdzie i nie odmówił p. minister namiestnikowi, oświadczył ciagle i przy każdej sposobności, że zrobi wszystko, co będzie mógł, by słusznym życzeniom kraju stało się zadość, by jego był materyjalny i moralny polepszy, ale koniec końców nie jeszcze nie zrobił i hr. Gołuchowski, prócz nadziei, nic prawie ze sobą nie przywiózł. Nic „prawie“ powiadam, bo przywiózł coś przecież tj. odrzucenie statutu gminnego miasta Lwowa, który już dwukrotnie przez sejm uchwalany i ministerstwu przedkładany, dwukrotnie odrzucony został. Wszystkie miasta w Austrii mają już statuta gminne i są już uorganizowane, jeden Lwów tylko żyje ciagle prowizorycznie, bez statutu. Statut wypracowany przez radę miejską a przez sejm uchwalony został tym razem odrzucony z powodu, że ustanowiono jedno koło wyborcze a nie trzy, jak tego ministerstwo wymagało, przyjdzie więc ta sprawa znowu pod obrady rady i sejmu i Bóg wie, czy i kiedy otrzyma sankcyi. Tyle więc przywiózł ze sobą hr. Gołuchowski, choć wrócił z nadziejami, że zwolna zdoła kraj niejako u rządu wywalczyć, zwłaszcza że p. Beust ma być najlepiej dla nas usposobionym. Poprzyrzekano też różne rzeczy, przyrzeczono autonomię pod względem administracyjnym, zrobiono nadzieje, że stałe opodatkowanie przejdzie może — jeżeli naturalnie rada państwa na to się zgodzi — w zarząd wydziału krajowego, i przeciw oddaniu wychowania publicznego w ręce władzy krajowej nie miałyby p. Beust nic do zarzucenia — gdyby na to rada państwa się zgodziła, słowem zrobiono wszystko od rady państwa zawiastem, a jaką będzie ta rada państwa wiemy już; złożoną ona będzie z samych Niemców i trzydziestu kilku Polaków, gdyż ani Czesi, ani inni Słowianie do niej nie przybędą.

O komisji krajowej katastrofalnej pisałem już wczoraj; jedyna to sprawa krajowa, która od czasu rządów p. Beusta po myśli sejmu choć w części zatłona została. Sprawę katedr polskich na uniwersytecie lwowskim, można uważać już za zatłoną. Senat akademicki na którego ręce kandydaci podania swoje nadsyiali, powziął już uchwały i przedłożył ją namiestnictwu, które je wysłał do Wiednia, gdyż ministerstwo mianuje ostatecznie profesorów i suplentów. Senat zapropnował na katedrę procedury cywilnej p. Kabata, na katedrę prawa karnego p. Grzyzieckiego. Kandydatura p. Rodakowskiego upadła w senacie, upadła w namiestnictwie i upadnie z pewnością w Wiedniu, nie z powodu kwalifikacyi kompetentna, bo nawet przeciwnicy p. R. przyznają, że trudno odpowiedniejszego znaleźć kandydata na wspomnianą katedrę, ale z powodów politycznych. Ze namiestnictwem takimi się kieruje pobudkami, nic w tym dziwnego, ale senat akademicki jedynie dobro nauki powinien mieć na oku przy wyborze profesorów. Katedry prawa cywilnego nie chce na teraz senat wcale obsadzać, zasłaniając się tem, że należy czekać na powrót z Wiednia p. Zródlowskiego, który ma objąć tę katedrę. Z tego powodu nie uwzględniono podania p. Czemeryńskiego, który o tę katedrę kompetował. Namiestnik jest zatem, żeby wykłady prawa cywilnego już z przyszym, w maju poczynającym się kursem weszły w życie; wezwano więc p. Zródlowskiego, by wrócił do Lwowa i objął katedrę rzeczoną.

Narobiło tu niemało wrzawy odkrycie nowej defraudacyi na tutejszej poczcie, co zresztą do zbyt rzadkich wypadków nie należy. W r. 1863 poodalano wielu urzędników Polaków z tutejszej poczty, poprzerzucano ich do prowincyi innych, gdyż miało ich w podejrzeniu, że zostają w stosunkach z ówczesną organizacyi narodową i wydają teje lub wydawać mogą pisma urzędowe poczty przesłane itp. W ich miejsce sprowadzono „zaufanych“ urzędników Niemców. Otóż jeden z takich „Verlässliche“, niejaki p. G. począł przesyłać pocztowe konfiskować wprawdzie nie na korzyść organizacyi narodowej, ale za to na korzyść własną. Zaprępaszczenie na poczcie dwóch kosztownych szmaragdów, przesłanych przez tutejszego kupca p. Stillera do Wiednia, naprowadziło na ślad tego amatora cudzej własności i położyło koniec jego pędem aneksyjnym. Odkryto także niekonięcznie zgodne z kodeksem karnym postępowanie zarządcy poczty p. T. Przez pomyłkę a raczej przez rozstrzępanie podpisywał on zamiast siebie inne osoby na wekslach, które na swoją korzyść w kurs puszczał. Takich weksli my być w obiegu ilość znaczna na kilkanaście tysięcy guldenów.

Czas mamy słotny, deszcze ciagle i zimno. Dyrektorem Sokoła (Towarzystwa gimnastycznego) został obrany redaktor Gaz. Narod. p. Jan Dobrzański, kasyerem p. Milikowski, księgarz, gospodarzami hr. Aleksander Fredro i p. Goldenthal, nauczycielem gimnastyki p. Piasecki, który był już nauczycielem w Dreźnie i Pradze. Komitet zarządzający Towarzystwem ma zamiar wystawić w ogrodzie pojezuickim wielki gmach własny.

Berlin, 15 kwietnia.

× Posiedzenie dzisiejsze sejmu Rzeszy północno-niemieckiej rozpoczęło się o godzinie 10 z rana. Galerye były jak zwykle przepelnione, a krzesła komisarzy państw niemieckich wszystkie zajęte. Przed porządkim dziennym, na którym umieszczono ogólne rozprawy nad projektem do konstytucyi Rzeszy północno-niemieckiej, zabrakł głos hr. Bismarck i zawiadomił izbę, że zastępcy rządów niemieckich, którym przedłożył projekt do konstytucyi w formie, w jakiej go uchwalil sejm, przyjęli przeważną część poprawek do tegoż przypieczonych, z wyjątkiem dwóch, tj. poprawki dotyczącej dyet poselskich i budżetu wojskowego. Przechodząc szczegółowo wszystkie poprawki, zakończył hr. Bismarck głos swój zape-

wnieniem, że rządy sprzymierzone uczyniły przyjęcie całego dzieła konstytucyjnego zależnym od uchylecia dwóch tych poprawek. Zapewnienie to p. prezesa ministrów, mające w pewnej mierze nieduznacznie zniechęcić, wpłynęło, jak się zdaje, nader stanowczo na zgromadzenie i nakłoniło je do bardzo powolnej pouczliwości.

Po dwóch tylko i to błędnych przemowach pp. Reichspersergera i Waldecka, postanowilo zgromadzenie przeważną większością zamknąć rozpraw ogólnych. Po czym w ciągu dyskusyi szczegółowej, pojedyncze artykuły konstytucyi przechodziły bez rozpraw i z gwałtownym niemal pospiechem, przeważną zawsze większością głosów. Posłowie polscy głosowali stale przeciw wszystkim artykułom.

Zapał zgromadzenia sejmowego w doraźnym i gorączkowym przyjmowaniu wszystkich ustępów konstytucyi, ochłonił nieco przy artykule 32, dotyczącym dyet poselskich, lecz na krótką tylko chwilę. Po przemówieniu króciutkim dwóch mówców, jednego przeciw, drugiego za dyetami i stósownem upomnieniu ministra spraw wewnętrznych, postawił hr. Arnim poprawkę tej treści, że posłowie Rzeszy północno-niemieckiej nie będą mieli prawa do wynagrodzenia ani do dyet za prace poselskie. Nad poprawką tą przystąpiono do głosowania imiennego, w skutek którego poprawka hr. Arnima przyjęta została 168 głosami przeciw 90. Z posłów niemieckich wstrzymało się 6 od głosowania, a około 40, którzy w następstwie rozpraw wstępnych głosowali za przyznaniem dyet, jak hr. Schwerin, dziś po prześrodku hr. Bismarcka, zmienili zdanie swoje i głosowali wedle życzenia jego. Posłowie polscy głosowali przeciw poprawce hrabiego Arnima.

Po następnym ryczałtowem przyjęciu kilkanastu jeszcze artykułów, bez rozpraw, zamknięto posiedzenie o godzinie pół do drugiej.

Jutro odbędzie się posiedzenie ostatnie sejmowe, na którym reszta artykułów konstytucyi, niezawodnie w sposób jak dziś dotychczas zatwierdzoną i przyjętą zostanie. Później nastąpi zamknięcie sejmu.

Hr. Bismarck zaczął ręce i uśmiechał się z wyrazem niezmiysłego zadowolenia.

Z posłów polskich byli na posiedzeniu dzisiejszem obecni pp. Pilaski, Jakowski, Domirski, Nięgolewski, Kantak, Moty, St. Chłapowski, Czarlński, Szuldrzyński, Graeve i Wegner. Z grona ich niedostawało tylko Dekowskiego i księcia Czartoryskiego.

Wiedeń, 13 kwietnia.

\*\* W sejmie czeskim toczą się ciagle jeszcze żywe rozprawy o wyborach. Stronnictwo narodowe, uzbrojone w dowody autentyczne, występowało przeciw ważności przeprowadzonych wyborów z kuryi „większych posiadłości“.

Namiestnik odpowiadał, ale dość słabo. Mimo to w każdym pojedynczym przypadku wnioski Czechów upadają znaczną głosów większością. Zauważano, że Niemcy w sejmach tak czeskich, jak morawskich obrali na tegoroczną kadencyi taktykę milczenia i nie odpowiadania na zarzuty przeciwników; pewni są większością, więc na przeciwdowody się nie silą. Jakkolwiekby Czesi się w swych kombinacjach omylili. Byli pewni i to jawnie wygłaszali, że skład nowego sejmu nie będzie się w niczem różnił od poprzedniego, że przeto będą mieli większość w izbie. Musieli sobie napróżd powiedzieć, że w razie opozycyi zasadniczej rząd rozwiąże sejm, i że odwołując się do kraju, weźmie za podstawę wyborów dotychczasową „ordynacyi wyborczą“; że więc nie dość był pewnym większością wyborów z jednej kuryi, ale trzeba mieć większość we wszystkich a mianowicie w grupie „większych posiadłości“.

Niemiecie zaś stronnictwo, choć poparte przez rząd, wcale nie próżnowało, ale robiło niesłychane zabiegi, żeby ani jednego głosu nie uронić i ile można nowych nabyć sprzymierzeńców szczególnie z posiadłości większych.

Przed rozpoczęciem wyborów z tej grupy, już dwa dni napróżd tj. 24 zm. donosili Niemcy cesary swoim znajomym w Wiedniu, że pewni są większością 10 głosów z kuryi posiadłości większych, a tego samego dnia, w którym się rozpoczęły wybory w Pradze, już telegrafowali z pewnością „zwycięzcy“.

Nie była to więc niespodzianka, tylko wynik możnych i ogólnie prowadzonych zabiegów stronnictwa niemieckiego i wpływu rządowego. Ze zaś rzeczą tym torem pójść mogli, i mogli byli wiedzieć krajowej z obzoru przeciwnego; — nie jest to bowiem trudno z pomiędzy 400 osób, mających prawo głosu w „kuryi większych własności“, wydzielić pewnych od podejrzanych, i do tego się zastosować. Nie podlega wątpliwości, że gdyby stronnictwo narodowe było się ściśle obrachowało w swoim czasie, byłoby obrało drogę utilitarną, jaką obrał ostatecznie sejm galicyjski. W Galicyi rezultat wyborów do sejmu pod presyą biurokracyi byłyby nie równie gorszy, niż w Czechach; tam bowiem, dzięki wytrwałej i rozumnej pracy stanu średniego, zlały się pojcia narodowe włościan, mieszczan i inteligencyi w jedno; rezultat więc ujemny nowych wyborów do sejmu bynajmniej nie osłabił poczucia narodowej solidarności wszystkich klas społeczeństwa. U nas wyobrażenia ludu jeszcze bardziej się wykrzywiły, i w nowym składzie sejmu prawdopodobnie wszystko, co wyższe i ma dobre chęci dla kraju, byłoby podporządkowaniem większości, złożonej z żywiów surowych, lub wrażliwych.

Uwagi te nasuwają się każdemu, kto z oczu i myśli nie traci sprawy ogólnej kraju.

Dziś nam na własne interesa tylko zważać i na własne siły rachować wypada. Trudne to niezawodnie zadanie, ale nie można powiedzieć, że go częściowo rozwiązać nie można. Przy oględności i zimnym wyważeniu realnych stósunków, delegacyi sejmu galicyjska może nie małe usługi oddać krajowi. Wiem z pewnością, że między Niemcami, austriackimi (prócz może małej frakcyi biurokratów dawnej szkoły) nie tylko, że nie ma ani tak barbarzyńsko-rasowego wstępu do Polaków, ale owszem w wielu bardzo kwestjach skłonni oni są do koncesyi autonomicznych dla Galicyi. Utrzymują, że dzień zebrań rady państwa oznaczy na 9 maja. Sejm chorwacki zaś zwołany będzie na 1 maja. Powszechnie przeważa opinia, że podstawa kompromisu, którą przyjął sejm peszteński, jest tak szeroko zakreślona, iż Chorwacy powinniaby w swym własnym interesie zawrzeć zgodę z Węgrami. Pewności jednak nie ma; czyli stronnictwo narodowe, które nad „Unionistami“ w Zagrzebiu miało dotąd przewagę, przystanie na przyjęcie zasady „międzynarodowej solidarności“, od której Węgrzy nie odstąpią.

Szczególną w swoim rodzaju jest kwestya: Rieki czyli Fiume.

Chorwaci i Węgrzy chcieliby, żeby przyłączono to miasto portowe: jedni do Chorwacyi, drudzy do Węgier. Za pierwszymi przemawiają względy terytoryalne i graniczne, za drugimi „głos mieszkańców Rieki“. Wszystko, co bogatsze, prowadzi handel morski i liczy się do inteligencyi: Fiume jest włoskie lub chee był zaliczonym do Włochów. Włosi nie lubią Chorwatów a sympatyzują z Węgrami, bo Chorwacy nie uwzględniali ich własności tak jak Węgrzy. Można to z resztą tém tłumaczyć, że

trzymają się kronik i historyi. Wybrzeże całe było zaludnione przez Słowian Chorwatów, więc po r. 1848 chciano im oddzielić mowę i zwyczaje niewłoskie. Węgrzy zaś oddzieleni i przegrodzeni innym szczeniem, nie mają ani interesu, ani możności wdawać się w przeobrażenie socyalne mieszkańców Fiumy.

Deak w swym elaboracie (przyjętym w sejmie) sprawy chorwackiej, nie dotknął powyższej kwestyi, co mu za złe biorą wnet niektórzy z jego stronnictwa.

Ma tu wychodzić, jak powiadać kosztem jakiegoś pałtyoteczno-moskiewskiego asocycyi pismo periodyczne co dwa tygodnie, pod tytułem: „Slawianska Zarja“ Redaktorami, zrekrutowanymi podobno w Serbii, są Liwczak i Klimkowicz.

Paryż, 12 kwietnia.

△ Opinia publiczna uspokoiła się nieco przeniesieniem kwestyi luksemburskiej w dziedzinę układów dyplomatycznych, nie przeto żeby się koniecznie spodziewano pokojowego jej załatwienia na tej drodze, ale, że wybuch wojny zdaje się być w ten sposób przynajmniej odroczone. Pogłoski, zapowiadające bliskie rozpoczęcie kroków wojennych, ustają wprawdzie, ale też nie ma żadnych objawów, któreby zachowanie pokoju zwiastować mogły. Krające w Hadze pogłoski o abdykacyi króla holenderskiego z wielkiego księstwa luksemburskiego na rzecz dotychczasowego rządcy kraju tego ks. Henryka okazały się fałszywymi.

Co do opinii mocarstw, do których się odwołano, nie ma w tym względzie pewnych wskazówek, z Londynu donoszą, iż ambasador austriacki oświadczył miał lordowi Stanley, iż Austria sądzi, że po wyłączeniu ze związku niemieckiego, wypada jej zachować jak najzupełniejszą neutralność w sprawach mających obchodzić Niemcy. Oto owoce, jakie zbiera teraz Francya w swęj nie zbyt zaiste „ważnej“ neutralności w obec ostatnich wypadków. Ks. Grammont wnet po przyjeździe miał długą konferencyi z margrabią de Moustier.

Zachowanie autonomii Luksemburga, któreby odpowiadało najbardziej życzeniom ludności, zdaje się coraz więcej nabierać prawdopodobieństwa. Takie przynajmniej przekonanie panuje w Hadze. Neutralność Luksemburga byłaby w tym wypadku zagwarantowaną przez wielkie mocarstwa. W City-londyńskim sądzą, że jedynie przyłączenie Luksemburga do Belgii zdoła pokój zabezpieczyć. Zneutralizowanie Luksemburga, przy zachowaniu jego udzielnosci, równie jak przyłączenie do Belgii, wymaga oczywiście w najbliższym następstwie cofnięcia załogi pruskiej. Wielkie zachodzi pytanie, czy w razie podobnej propozycyi, Prusy zechciałyby to uczynić. Agitacya podnieciona przez hr. Bismarcka, chęć jego odwołania się do parlamentu pruskiego; nie zapowiadają wcale wielkiej gotowości do ustępstw. Hałaśliwe traktowanie sprawy przez hr. Bismarcka odbija też bardziej od postępowania rządu cesarskiego, który unika wszelkich manifestacyi. Miałoby to być oznaką, że hr. Bismarck chciałby skorzystać z rozżarzenia uczuć patriotycznych dla dokonania jednoci Niemiec? Rachuba taka, jakkolwiek hazardowna, miałaby jednak wiele warunków powodzenia.

Pogłoski o rychle nastąpić mającym zajęciu przez Prusaków twierdzy Rastadt ciagle się tu utrzymują. Przygotowania do wojny ze strony Francyi zawsze się z największą skwapliwością prowadzi. Fabryka w Saint-Etienne dostarczyła temi dniami 60,000 karabinów. Zapewniają, że między komisya ciała prawodawczego a rządem nastąpiło zupełne porozumienie co do reorganizacyi armii, tak że oczekiwać należy, iż raport odnośny niezadługo izbie przedłożonym zostanie. Jeżeli w czasie pokoju wiele napotkała ona trudności, za to w chwili obecnej na większe niż kiedy powodzenie rachować może. Wczoraj odbył cesarz przegląd nie w lasku bułońskim, lecz na placu Carrousel i w dziedzińcu Tuileryów.

P. Henryk Martin wypowiedział niedawno Siècl'u, że wojna między Francyą a Prusami odda Stambuł Rosyi. Przewidzieć trudno, czy takim literalnie byłyby najbliższy jej skutek, ale to niezawodnie, że z wojny tej korzystałaby Rosya dla rozwiązania po swęj myśli kwestyi wschodniej. Zaspokojenie ludności chrześcijańskiej na drodze ustępstw ze strony rządu tureckiego, zgodnych z żądaniem mocarstw nie zdaje się mieć wielkiej przyszłości, przynajmniej w Kandyi. Tak między innymi wróżyć pozwala mianowanie głównodowodzącym Omara paszy, który nie inaczej chciał się udać na miejsce swego przeznaczenia, jak otrzymałszy 25 milionów na opłatę zleżłego żołda. Jednocześnie zaś większość owych delegatów z Kandyi, którzy w Stambule nad warunkami uspokojenia wyspy radzić mieli, wyniosła się chyłkiem do domu pod pozorem, że wybór ich nie dosyć legalnie był odbyty. Natomiast ks. Michał Serbski zdaje się być zupełnie zadowolonym z przyjęcia, jasnego w Stambule doznał. Również zupełne porozumienie nastąpić miało między rządem sultana i kawkolem Egiptu.

Rosya tymczasem ze swęj strony zapewnia sobie sprzymierzeńców w przewidywaniu wypadków, które sama w chwili sposobnej wywołać potrafi. Już teraz dzienniki jej zapowiadają o przygotowywaniu się na połowę maja dywersyi w Epirze. — Senat waszyngtoński ratyfikował nabycie posiadłości rosyjskich, a Journal de St. Pétersbourg ganiąc zbyt spieszną ze strony kilku dzienników krytykę postępowania rządu rosyjskiego, zapewnia, że takowe jest najkorzystniejszem dla Rosyi, chociaż w chwili obecnej nie wypada jeszcze korzystać kroku tego wykazywać. Potwierdza to jedynie, iż w sprawie tej, oprócz warunków jawnych są jeszcze tajemne, których zresztą główne zarysy łatwo pod powłoką urzędowej tajemnicy rozeznaczyć.

Ministerjum włoskie ukonstytuowało się wreszcie pod prezydencyą Rattazego. Powierzają tu sobie, że głównym powodem upadku Ricasolego było sprzyjanie jego Pransom; nowe ministerjum oznacza przechylenie się stanowcze ku stronie Francyi. Wiadomość, parę dni temu przez la France podana, o przybyciu generała Stroganowa do Rzymu z misyą zawiązania stósunków pomiędzy Rosyą a Stolicą Apostolską wcale się dotąd nie potwierdza.

Ciało prawodawcze zajmuje się zawsze jeszcze projektem rządowym co do rozszerzenia atrybucyi rad muni-cypalnych. Królestwo belgijskie, zabawiając tu dni kilka udadzą się do Berlina, dokąd hr. Flandryi już odjechał.

Florenca, 8 kwietnia.

K. W poprzednim mym liście z dnia 24 marca, po-bieżnie tylko wspominałem o mowie od tronu, wypowiedzianej osobiście przez króla na otwarcie parlamentu, teraz więc wypada mi nieco obszerniej nad nią się zastanowić. Nie przesadzę wcale, mówiąc, że została ona przez znaczną większość kraju bardzo źle przyjęta. Zupełnie pominięciem milczeniem w przemówieniu królewskim polityki zagranicznej, meco zranilo miłośc własną Włochów i dumę ich narodową, która mało gdzie tak bardzo jak tu jest rozwinięta. „Czyż 25 milionowy naród, którego przodkowie światem rzadzili, żadnej jak obca roli w sprawach europejskich, i to w tak ważnej, nie grać, chwili?“

zapytają jedni. „Czyż do tego stopnia jesteśmy wzalami Francyi, że własnej polityki nam mieć nie wolno?“ wołają inni; „jeżeli nawet i tak jest, to nie okazujemy tego tak wyraźnie przed światem.“ Zwolennicy parlamentarnego życia widzą w tem przemilczeniu o stósunku Włoch do zagranicy ujmę, wyrządzoną parlamentowi; przez co chciano go niejako zepchnąć na stanowisko ciała prawodawczego, jedynie tylko sprawami wewnętrznymi zajmować się obowiązane, a nie mogącego się mieszać do polityki zagranicznej. Obietnice poprawiania, administracyi, która tak wiele do życzenia pozostawia i zaprowadzenia wszelkich możliwych oszczędności, nie wiele się przy-czyniły do poprawiania złego wrażenia, całą mową wywołaną, tak bowiem podobnymi przyrzeczeniami chojnieszafują we wszystkich mowach tronowych, że stały się ona niejako formulką, ogólnikiem żadnego znaczenia nie mającym, prawie ozdobą krasomówstwa głów koronowanych, nikt też do nich najmniejszej wiary nie przywiązuje. Przeczytano wyżej przytoczonej mowy, zdarzył się królów nader gruby lapsus-linguae, który sprawił chwilowo wielką sensacyę. Wiktor Emanuel nie jest wcale mowcą i daleko lepiej włada szablą, niż językiem; otóż mówiąc o parlamencie, zamiast powiedzieć: „z zupełnem zaufaniem rachuję na izbę, będącą wyrazem woli narodu (suffragio nazionale), rzekł (suffragio universale) głosowanie powszechnego.“ Trudno opisać zaskoczenie, jakie pojawiło się zaraz na twarzach wszystkich obecnych dygnitarzy, nieprzygotowanych do usłyszenia podobnej niespodzianki; publiczność wzięła to powiedzenie za zapowiedź wprowadzenia przy wyborach do parlamentu głosowania powszechnego, o które od lat sześciu stronnictwo postępowe usilnie się dopomina, i głośnym szmerem wyraziło swoje zadowolenie. Wprawdzie król wnet się opatrzył i poprawił, lecz właśnie z powodu tego szmeru mało kto z słuchaczy to poprawienie się dosłyszał; tak, że telegraf różniósł po całych Włoszech mowę królewską z zapowiedzią głosowania powszechnego. Wieść ta sprawiła w całym kraju ogromne wrażenie, gubiono się w domysłach i przypuszczaniach, wiedząc bowiem, jak Ricasoli był przeciwnym głosowaniu powszechnemu, nie można było przypuszczać, aby nagle zmienił swoje zdanie i podobny frazes w mowie tronowej umieścił; utrzymywano więc powszechnie, że to król z własnej inicjatywy uczynił. Dopiero nazajutrz gazeta rządowa wyjaśniła rzecz całą ku wielkiemu niezadowolnieniu publiczności.

Adres do króla, który, mówiąc nawiasem, jest czystą parafrazą mowy tronowej i wielką bładością się odznacza nie wywołał w parlamencie prawie żadnych rozpraw. Jeden tylko generał Bixio, bohater z pod Calatafimi, dotąd do prawicy należący, wystąpił przeciwko mowie tronowej i ze zwykłą sobie gwałtownością i szorstkością żołnierską powstał na ministerjum za włożenie w usta Wiktora Emanuela słów niegodnych naczelnika wielkiego narodu, które może byłoby właściwymi dla Wiktora Emanuela króla małej księgi Piemontu, ale nigdy dla Wiktora Emanuela, przemawiającego w imieniu 25 milionów Włochów. Na zakończenie oświadczył mowca, że kraj cały niecierpliwie wygląda doprowadzenia do końca programu narodowego z roku 1860, to jest przyłączenia Rzymu do Włoch i przeniesienia tamże stolicy. Ponieważ nikt nie podjął rękawicy rzuconej przez generała Bixio i nie wystąpił w obronie ministerjum, więc mowa jego nie miała żadnych następstw w izbie. Wszystkie dotychczasowe posiedzenia parlamentu były bardzo mało interesującymi. Będąc ciagle na porządku dziennym sprawdzanie wyborów, wywołało wprawdzie kilkakrotnie starcie się stronnictw, lecz do stanowczej walki nie przyszło ani razu, ograniczając się zawsze na, że tak powiem, utarczkiach tyralierskich. Wiele bardzo wyborów zostało unieważnionych, a między innymi Garibaldu, z powodu, z powodu nacisku, jaki ulica, to jest lud, nie mający prawa głosowania, miał wywierać na wyborców; dalej w pierwszym okręgu Neapolu unieważniono wybór Rugiero, eks-ministra burbońskiego i to z czasów burbońskiej reakcyi w 1849 r., a obecnie kandydata rządowego, na zasazdie nielegalnych nadużyć, jakich dopuszczał się prefekt Gualterio, by nie dopuścić wyboru kandydata opozycyi, generała Avezzana, eks-ministra wojny z czasów ostatniej rzezy spolskiej rzymskiej. A nakoniec d'Ondes Regio (w Palermo), znanego klerykała, popieranego na ten raz przez rząd, z powodu gwałtownego nacisku, jaki prefekt Rudini, za pośrednictwem żandarmów na wybory wywierał.

Nawet kwestya przedłużenia na trzy miesiące prowizorycznego budżetu nie wywołała w izbie burzy, którą wszyscy przewidywali. Sądowno powszechnie, że lewicaw stanowczo przeciwko tej uchwale wystąpi, tymczasem inaczej się stało. Crispi wystąpił w tej sprawie w imieniu opozycyi z mową nader umiarkowaną i pojednawczą; oświadczył on, że jakkolwiek przyjaciele jego polityczni nie mają zaufania w obecnym gabinecie i nie wierzą jego zaręczeniu, że to już po raz ostatni rząd żąda od izby tymczasowego budżetu, jednakże aby nie pogarszać finansowego położenia kraju, będą oni głosować za projektem rządowym, stanowczo zapowiadając, że oddać wszelkiemu prowizoryum sprzeciwić się będą. To też tymczasowy budżet został prawie jednogłośnie przez izbę zatwowany na dalsze trzy miesiące, przeciw niemu głosowało tylko ultraopozycya i ultrareakcyi, razem dwudziestu sześciu deputowanych.

Przy wyborach na prezydującego kandydat rządowy Mari przeszedł znaczną większością, otrzymawszy 50 głosów więcej nad kandydata opozycyi, Crispi. Wyrażnie dzisiejsza prawica postanowiła stanowczo zerwać z lewicą i nie wdawać się z nią w żadne kompromisy, tak że tę ostatnią nie udało się przeprowadzić żadnego ze swoich na wiceprezydenta. Fakt dotąd w życiu parlamentarnym prawie bez przykładu. Zwykle bowiem większość miewała tyle przynajmniej wglądu dla mniejszości, daleko nawet mniej imponującej, aniżeli obecna w parlamencie włoskim, że przez gręczność nie odmawiała jej członkom przynajmniej drugorzędnych miejsc w izbie. Tém bardziej więc po tym fakcie zaskoczenie wszystkich pojedynczych wystąpienie deputowanego Crispi.

Od jakiegoś czasu zjemy tu w samych niespodziankach, mylących nieustannie przewidywania najbiegalszych polityków. Z niemałym zaskoczeniem wyczytano n. p. w gazecie urzędowej z dnia 28 marca rozporządzenie królewskie, podnoszące Ricasolego do znaczenia ministra stanu, dające mu prawo weto, przeciwko zdaniu nawet wszystkich razem kolegów i czyniących ich wszystkich tak zależnymi od prezesa gabinetu, że nie mają oni prawa nawet mianowania urzędników w swych dykasteryach bez jego zezwolenia. Rozporządzenie to, zamieniające niejakiego ministrów na sekretarzy jeneralnych, bardzo źle w kraju zrobiło wrażenie; spodziewano się też na pewno, że większość dzisiejszych ministrów usunie się, nie zechcą zejść na tak podrzędne stanowisko. Gdy tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, zjawia się dnia 4 kwietnia w parlamencie Ricasoli i oświadcza, że król przyjął dymisy, tak jego, jako też i wszystkich jego kolegów, do której wczoraj się byli podali. Napróżno ogół gubił się w domysłach nad odgadaniem powodów, które mogły skłonić Ricasolego do tego kroku i to właśnie teraz, gdy potrafił zapewnić sobie w izbach przez nowe wybory znaczną większość, wymódz na królu nominowanie go mi-

mistrem stanu i przeprowadzić szczęśliwie w izbie kwesty przedłużenia tymczasowego budżetu. Prawda, że mianowicie po rozporządzeniu z 28 marca nader trudno było skompletować gabinet, prawie wszyscy ludzie wpływowi odmówili przyjęcia tek pod jego prezydencją; lecz za nadto znana jest do uporu postępująca wytrwałość byłego pierwszego ministra, aby można przypuścić, żeby tak prędko dał on za wygrane. Najwięcej wiary znajduje następująca wersja: miał się udać Ricasolemu skłonić p. Sella do przyjęcia mian finansów, lecz król stanowczo odmówił podpisania nominacji tego ostatniego; pod pozorem, że jest on zbyt niepopularnym w kraju za chęć wprowadzenia podatku od mlewa. Nic nie pomogły najusilniejsze nalegania pierwszego ministra, czém obrażony podał się do dymisji, która też zaraz przyjęta została, z wielkim, jak mówią, wewnętrznym zadowoleniem panującego, który, jak wiadomo, podziela w zupełności serdeczną nienawiść deputowanych piemontskich do toskańskiego barona. Jako rzeczywisty powód niechęci króla do Selli, podają postawienie przez niego żądania zmniejszenia o połowę listy cywilnej.

Dosyć, że mamy tu zupełny bezład, co nie przyczynia się do poprawienia smutnego stanu, w jakim się kraj znajduje. Mówią o rozmaitych kombinacjach ministerjalnych; najdziwniejsze i najmniej prawdopodobne wersje krążą po mieście, lecz nikt nic pewnego nie wie. Zdaje się, że i sam los uwzględnił się przeskądzać wyjściu z tego nienormalnego położenia. I tak: generał Menabrea podjął się utworzenia nowego gabinetu, do którego miał wejść Ratazzi jako minister spraw wewnętrznych, Crispi sprawiedliwości i łaski, Ferraris, (Piemontczyk, centrum lewa) rolnictwa i handlu, Ciadini wojny itd. Jakkolwiek trudno było uwierzyć, aby obok siebie zasiadli na ławach ministerjalnych Menabrea, ultrakonserwatywa, przedstawiciel wojskowej reakcji, i Crispi, przywódca lewicy, jednakowoż na pewno utrzymywano, że kombinacja ta przysięga do skutku. W tym przedziale dniami umiera nagle syn generała Menabrea, skutkiem czego tenże zrzekł się zamiaru objęcia steru rządu, oświadczył, że złamany cierpieniem nie czuje się na siłach do przewodniczenia gabinetowi, i cała robota spełza na niczem. Ostatecznie Ratazzi otrzymał polecenie utworzenia ministerium, lecz że chce on podobno zformować je z postępców, więc za warunek położyl cofnięcie rozporządzenia z dnia 28 marca. Około tego przypuszczalnego gabinetu: Ratazzi prezydentujący i sprawy zagraniczne, Crispi wewnętrzne, de Lucca skarbu, Ferraris rolnictwa i handlu, Govone wojny, Depretis otrzymałby jakąś zbywającą tekę. Jeżeli tak kombinacja przyszła do skutku, znaczyłoby to zupełną zmianę tak polityki zagranicznej, jako też i administracji. O ile bowiem lewica wojowniczo była usposobiona aż do czasu wyswobodzenia Wenecji, o tyle teraz stała się pokojową, chcąc całe usiłowania obrócić na organizowanie się wewnętrzne, a wcale, jak głośno powiada, nie chce, aby Włochy służyły za narzędzie w ambitych i awanturach zachcianek Napoleona III, przy tem jest ona przeciwną dotychczasowemu systemowi bezwzględnej centralizacji administracyjnej i rządowej. Szczególniej też wejście do ministerium p. de Lucca miałoby ogromne znaczenie i zmieniłoby zupełnie dotychczasowy system finansowy. Jest on uważany za najzdolniejszego finansistę w szeregach opozycji, i był zawsze najkompletniej przeciwnym całemu kierunkowi finansowemu, jakiego się dotąd trzymało. Najbardziej też uderzały zawsze na niego wszystkie organa tak zwanych umiarkowanych konserwatystów, a podczas ostatnich wyborów rząd zawzięcie starał się przeskądzać jego kandydaturę, co jednakże nie przeszkodziło mu być wybranym w trzech okręgach naraz. Zdaje się, że to wiązanie w powietrzu ministerium nie stanie się ciałem, tęp bardziej, że ambasada francuska tajnie przeciwko niemu intriguje, a choćby nawet i utworzyło się, to dnie jego będą policzone, bo niezawodnie stanowczą większość w izbie wyrobić sobie nie potrafi. Zanim was ten list dojdzie, to zapewne dowiedzie się już z telegramów o utworzeniu gabinetu, który, bardzo być może, że zada kłam tym wszystkim przypuszczeniom i będzie nową niespodzianką, dla tego też przechodzę co prędzej do innych kwestyi.

Tonello powrócił tu z Rzymu, doprowadzwszy do szczęśliwego rezultatu rokowania co do spraw kościelnych. Zgodzono się obustronnie na osoby, które na pierwszym konsystorzu zostaną zamianowane na wszystkie dotąd wakujące jeszcze biskupstwa włoskie. Oprócz tego wyjednano u rządu papieskiego zniesienie wjasy paszportowej dla osób przejeżdżających przez państwo kościelne bez zatrzymywania się i transito dla towarów. Po świętach Tonello udaje się napowrót do wiecznego miasta, dla zawarcia traktatu handlowego, na pierwsze podstawy którego miano się już zgodzić. Przy tem ma on nadzieję wyjednać urzędowego przywołania papieża na sprzedaż dóbr duchownych we Włoszech, w sposób mniej więcej projektowi Scialoja-Borgia odpowiedni. Konwencya dowalająca wojskom włoskim wkroczać na terytorium pańskie, w promieniu sześciomilowym, dla ściągania robójków, i dająca także samo prawo wojskom rzymskim na gruncie włoskim, radością napędziła pogranicznych mieszkańców, najbardziej terrorizowanych przez brygantów, którzy w ostatnich czasach ogromnie się rozrozwiali i na siłach wzmożli, po całym państwie rzymskim gospodarując i sam Rzym prawie w oblężeniu trzymając. Może też konwencya ta choć w części przynajmniej kraj od tej strasznej plagi uwolni.

Proces Persano do najwyższego stopnia zajmuje tu opinię publiczną, na posiedzeniu sądu senackiego dociągnąć się niepodobna. Z zeznania dotychczas przesłuchanych wiarogodnych świadków, jako to kontradmirałów Vacca, Albini, kapitana szefa sztabu margrabiego Paulucci i innych, dobitnie się okazuje z jednej strony najwyższą nieudolność, aż do niedośćtwa posunięta, niedobalstwo graniczące z działością zle naumyślnie i technostwo osobiste admirała, a z drugiej wykazują one straszny nieład, a początki i złodziejstwo panujące prawie w całym zarządzie marynarki, do takiego dochodzącego stopnia, że doprawdy, gdyby nie dotykane dowody, to trudno by uwierzyć, aby w jakimkolwiek kraju europejskim, niewylaczając nawet Turcji, podobne rzeczy dzieć się mogły. Ale i cóż w tém dziwnego, jeżeli naczelny admirałem robią człowieka, niemającego o marynarcę wyobrażenia, jak Persano, a ministrami marynarki generała kawaleryi jak Angioletti, lub adwokata jak Depretis. W następnym liście przesyłę wam dokładne sprawozdanie z tego interesującego procesu, którego rezultatu dotąd na pewno przewidzieć niepodobna. Więcej jest jednak niż prawdopodobnym, że senat przez wzgląd na stałunkę przywiązania łączącego admirała Persano z królem i całą rodziną królewską a szczególnie z ks. Carignan, zupełnie go niewinnym uzna. Będzie on jednakże pomimo to musiał nie tylko wyjść ze służby, ale nadto wyjechać zupełnie za granicę; trudno bowiem byłoby mu pozostać w ojczyźnie, gdzie mu opinia publiczna miano zdrążyć dają.

**PRUSY.**  
\* Berlin, 15 kwietnia. Posiedzenie dzisiejsze parlamentu północno-niemieckiego rozpoczęło o godzinie 10 1/2

z rana. Galerya były przepelnione. W loży dworskiej książę następca tronu pruskiego, książę Karol pruski z dostojną swą małżonką, książę August wyrtemberski i ks. Mikołaj nasawski. Przy stole komisarzy związkowych zasiadł prezes komisarzy hr. Bismarck, ministrowie Roon i Friesen, tajny radca Sawigny i inni. Później przybyli ministrowie hr. Eulenburg i Itzenplitz. Marszałek oznajmił, że książę Czartoryski wstąpił do izby. (Posłowie polscy zajęli wszystkie swe miejsca.) Następnie zwraca uwagę, że z rozpoczęciem obrad końcowych wszystkie wniesione poprawki poparte być powinny przynajmniej przez 30 członków. Nasamprzód zabrał głos prezes komisarzy związkowych hr. Bismarck: Z ukończeniem obrad przedwstępnych nad projektem do konstytucyi byli reprezentanci rządów zmuszeni zaciągnąć dalszych upoważnień od swych dostojnych monarchów pod względem zmian przez parlament uchwalonych. Z wielkim zadowoleniem wznaję, że rządy przychylają się do uchwał parlamentu, jeżeli się da osiągnąć porozumienie co do ośmiu dwóch punktów, w których rządy upatrują przeszkodę w przyjęciu do skutku konstytucyi. Uchwalami temi są postanowienia, dotyczące się urzędzenia armii i udzielenia dyet członkom parlamentu. Komisarze rządów związkowych przy rozpoczęciu rozpraw oznaczają te poprawki, które nie są na przeszkodzie w przeprowadzeniu konstytucyi. (Tu przechodzi mowa pojedynczo poprawki, na które rządy się zgadzają.) Lista mówców do rozpraw generalnych została ustanowiona. Za projektem w brzmieniu takim, jaki przyjął parlament w obradach przedwstępnych, zapisał się do głosu posłowie: Reichensperger, Windthorst, Rohden, Carlowitz, Hennig, Lasker, Dautzenberg, Kleinsorgen i Kitz; przeciwko Waldeck, Runge, Groot, Bouness, Duncker (z Berlina), Braun (z Plauen), Schulze i Wigard. Nasamprzód zajął głos poseł Reichensperger i przemawiał za przyjęciem w zmienionym brzmieniu projektu tak jak go uchwałil parlament w przedwstępnych obradach. Hr Bismarck odpowiada, że gdyby się udało preopinantowi przeprowadzić w izbie swe zapatrywania, onby musiał prosić króla o zwolnienie go z urzędu, gdyż nie byłym w stanie przeprowadzić dzieła rozpoczętego. Poseł Waldek przemawiał przeciwko projektowi, domagając się odpowiedzialnego ministerstwa. Koniec rozpraw generalnych przyjęto. Przed rozpoczęciem obrad specjalnych przystąpiła izba do uchwały nad następującym wnioskiem posłów Carlowitza i Beckum-Dollfs: „projekt do konstytucyi dla Związku północno-niemieckiego przyjęty bez dalszych zmian i dodatków tak, jak go uchwalono przy obradach przedwstępnych parlamentu.“ Marszałek oświadcza, że obrady nad pomienionym wnioskiem jedynie wtedy rozpocząć się mogą, jeżeli nikt sprzeciwiać się temu nie będzie. Ponieważ jednakże członkowie konserwatywni i centrum przeciwnie jest tym obradom, przeto wniosek tęp samem jest usunięciem. Przystąpiono do obrad specjalnych. Nagłówek i wstęp do projektu przyjęto bez rozpraw. Do artykułu pierwszego podali posłowie duński poprawkę, za którą prócz wnioskodawców nikt nie powstał. Bez rozpraw przyjęto zatem artykuły 1, 2 i 3, tak samo artykuły 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 11 po odrzuceniu podanych poprawek. Kwestya dyet rozstrzygnięto według myśli rządu; kilkudziesięciu posłów, którzy przy obradach przedwstępnych głosowało za przyznaniem dyet posłom do parlamentu, dziś odstąpili od pierwotnego swego zapatrywania i głosowali za poprawką posła Arima, orzekającą, że posłowie do parlamentu dyet pobierać nie będą. Obrady doprowadzono aż do artykułu 60, poczem odcroczono posiedzenie o godzinie 1 1/2 po południu do jutra godziny 10 z rana.

Z Darnsztadu donoszą na drodze telegraficznej: Po między Prusami a w. księstwem Heskiem zawarto konwencyą wojskową na wzór konwencyi prusko-saskiej. Ratyfikacye mają niebawem nastąpić. Haska dwizya tworzyć będzie część korpusu 11 armii związkowej.

W Hanowerskim odbyto w tych dniach rewizya u kilku mieszkańców; byłego hanowerskiego radcę legacyjnego Lumé de Luine, który zamierzał udać się do Wiednia do króla Jerzego, zatrzymała policya.

Z 615 w kampanii 1866 roku rannych oficerów i lekarzy otrzymało 118 rany od strzałów granatowych i szrapnelowych (włącznie z kontuzjami), 371 od strzałów karabinowych, 7 od pchnięcia bagnetem (z tych dwóch przez własną nieostrożność), 75 od cięża pałasem i pchnięcia lancą (włącznie prawie oficerowie jazdy). W liczbie ogólnej (615) prócz tego zawatych jest kilku, którzy przez spadnięcie z konia lub inne nieszczęśliwe wypadki szwank ponieśli. Zresztą wszystkie kampanie naszego wieku wykazują ten sam stosunek skuteczności pojedynczych broni; w skutek gwałtownego, dość długo trwającego ognia granatowego, na jaki pierwsza armia w dniu 3 lipca wystawiona była, rany od odłamów granatowych w kampanii tej były liczniejsze.

Wczoraj obchodził feldmarszałek pruski hr. Wrangel 83 rocznicę urodzin.

**AUSTRYA.**

\* Praga, 13 kwietnia. W sejmie czeskim przyszła nareszcie pod obrady najdróżliwsza dla krajowców sprawa, gwoli której wyłącznie nowy sejm się zebrał. Na wczorajszym posiedzeniu, po zakończeniu rugów wyborczych, odczytał referent większości dr. Herbst, sprawozdanie komisji, dotyczącej wyborów do rady państwa i wniosł, aby izba po przyjęciu rządowego projektu wezwała marszałka do niezwłocznego wykonania woli cesarskiej, wyrażonej w wiadomem odręcznem piśmie cesarza do barona Beusta, i do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa. Dr. Rieger odzywa się w imieniu mniejszości i oświadcza między innymi: „My nigdy nie mamy naszego przyzwolenia (wołanie: nigdy! nigdy!), nigdy na to nie przystaniemy, aby posłowie innych krajów rozstrzygać mieli o naszych konstytucyjnych stosunkach... Mniejszość przeto wnosi, aby wysoki sejm, zważywszy, że cyli-tawskiej radzie państwa nie przysługuje prawo stanowienia o państwowych kwestiach innych krajów... nad projektem rządowym przeszedł do porządku dziennego.“ Z pomiędzy mówców, którzy się przeciw projektowi rządowemu zapisałi, zabiera najpierw wśród głębszych ciszy głos:

Jego Eminencya kardynał książę Schwarzenberg: Polityczne obawy, które mnie spowodowały do podpisania adresu, który większość rozwiązanego sejmu J. C. Mości przestać postanowiła, jeszcze w tej chwili stoją przed duszą moją i rozstają się z niemi nie mogą. Dla tego i dziś jeszcze nie mogę wybierać do izby deputowanych rady państwa. Musiałbym się samemu sobie sprzeciwiać, a gdybym nawet i na tę sprzeciwność nie baczył, nie mógłbym jednakże wybierać, bo kogoż wybierać mam? Czy może tych, którzy mojego politycznego nie podzielają zdania? Tym sposobem popadłbym ponownie w sprzecznosc ze samym sobą. Albo czyliż może mam dawać mój głos pozornie tylko? Nie byłaby to zaiste godziwa droga. Czyż mam głosować na tych, którzy zaszadają w izbie panów a więc wyboru przyjąć nie mogą, albo też na tych, o których naprzód wiem, że owego wyboru nie przyjmą, albo wreszcie na tych, o których — nie ubliżając im bynajmniej — wiedzieć mógłbym, że nikt na nich

głosować nie będzie? Nie będę więc wybierał, bo ani sam sobie sprzeciwiać się nie chce, ani też nie myślę oddawać mojego głosu pozornie tylko.

Po tęp oświadczeniu opuszcza dostojny książę kościółca sęd posiedzeń, uroczyste w izbie zostawiając wrazenie. Z przemówień dalszych mówców przeciw projektowi trudno robić szczegółowe wyciągi, bo tam każde słowo tchnie patryotyzmem, ciężko dotkniętym intrygam pysznie się w kraju rozpościerających przyszłość, każde słowo warte powtórzenia i dalekiego rozgłosu. Ostatni mówca, dr. Sladkowski, kończy mowę swoją złowrogą, przepowiadnią dla tych panów, co to już tłomoczki szukają na podród do rakuskiej stolicy: „Panowie! Wspomnijcie to sobie: możecie raz, możecie dwa razy powrócić, ale trzeci wasz powrót, zaprawdę, nader gorzkim dla was będzie!“ Centrum przyjmuje ostatnie słowa głośnemi, przeciągnięmi oklaskami a reszta zapisanych mówców już głosu nie żąda; jeszcze tylko poseł Trojan woła uroczyście: „Zabieram głos jedynie na to, aby całą odpowiedzialność za jakąkolwiek przeciw drogiej ojczyźnie naszę zdradę, gdybyście, panowie, pojechali na obce nam zgromadzenie, na wasze tylko zwalił barki!“ Poczem rozprawy zamknięte a marszałek sejm przywołuje sprawodawcę, ale pana Herbsta nie ma w sali: wyszedł oddawać do restauracyi. Powstał więc dr. Sladkowski i mówi z oburzeniem: „Zwracam tu na to uwagę izby, że sprawodawca p. dr. Herbst w ciągu całych rozpraw wagał się po restauracyi.“ Tymczasem lewica cisnie się do sali; ukazuje się nareszcie i dr. Herbst. Ogromna w izbie powstaje wrzawa, oświadcza więc marszałek, że na dziś zamyka posiedzenie. Ale dr. Klauzy zapowiada jeszcze interpelacyą do namiestnika, którą sekretarz odczytuje. Interpelacya dotyczy uwiezienia redaktora praskiej Polityki, p. Wacława Kaspara, uwiezionego tegoż dnia po złożeniu żądanego przez sąd świadectwa co do ogłoszonych przed niedawnym czasem w pomienionym dzienniku wojskowych rozporządzeń, wydanych w Budzie, ale chowanych w tajemnicę. Namiestnik przyrzeka jak najszybciej odpowiedzieć. Na tęp zakończyło się wczorajsze posiedzenie a dziś przemawia jeszcze sprawodawca mniejszości dr. Rieger wśród częstych oklasków izby, wykazując konieczność równouprawnienia wszystkich narodowości, berfu Austrii podległych, jako nieodzowny istnienia monarchii warunk. W imieniu większości mówił jeszcze dr. Herbst i dyskusya wyczerpnięta. Marszałek wzywa izbę do głosowania, ale poprzednio prosi jeszcze o głos namiestnika, baron Kellersperg i odpowiada na wczorajszą interpelacyą, że chodzi tu o tymczasowe przytrzymanie p. Kaspara, obwinionego o zbrodnię nadużycia tajemnicy urzędu; że taka zapada uchwała sądu, że przeto on (namiestnik) dalszych komunikacyi czynić nie może. Po tęp oświadczeniu namiestnika, odczytuje sekretarz uchwałę mniejszości, którą sejm odrzuca większością głosów. Dr. Rieger składa do łaski marszałkowskiej protest przeciw decyzji sejmu co do zmiany § 38 i 35 R. S., do czego potrzebna jest obecność przynajmniej 3/4 części członków sejmu a dwie trzecie większości głosów. Po odczytaniu protestu oświadcza marszałek, że lubo protest nie jest uzasadnionym, przyłącza go jednakże do protokołu z posiedzenia, i że tym sposobem działa zupełnie w myśl konstytucyi. Tu powstaje dr. Rieger i mówi: „W obec takiego bezprawia nie możemy nadal uczestniczyć w obradach tego sejmu i zanim opuścimy salę, wzniesiemy trzykrotny okrzyk: „Slawa królowi i ojczyźnie!“ Czescy posłowie wtórują okrzykowi z uniesieniem i opuszczają wszystkie sale. Z galeryi głośno za nimi grzmia oklaski. Marszałek sejm rozkazuje wydalic z galeryi publiczność, która ze śmiechem woła ku marszałkowi: „O! my i tak już sobie pójdziemy!“ Posiedzenie trwa jeszcze chwil kilka.

**FRANCYA.**

\* Paryż, 13 kwietnia. Dyplomacya się krząta, a armia się zbroi. Pomiedzy Paryżem a Berlinem nie toczą się bezpośrednie układy, ale reprezentacya mocarstw, które podpisały traktat z roku 1839, zajmują się nader czynnie wytoczoną przed ich trybunał kwestya, aby, jak mówi Patrie, jak najszybciej przygotować materiał do ułożenia podstaw, na którychby dyplomacya ostateczne oprzeć mogła postanowienia. Z Londynem coraz wyższą gabinet tutejszy utrzymuje korespondencya. Rządowi królowej Wiktoryi zdaje się przedewszystkiem zależeć na tęp, aby grożące w kwestyi luksemburskiej zatargi nie ułatwily powodzenia agitacyom rosyjskim na Wschodzie. Ztąd też w zamian za wspólnie z Anglią działania cesarskiego rządu w sprawie wschodniej, zobowiązał się podobno gabinet St. James do moralnego popierania Francyi w sporze o Luksemburg. Tu w kołach, bliższa z ambasadą angielską mających styczność, opowiadają jako rzecz niewątpliwą, że dzisiejszy gabinet torosów ostatnimi czasy niezbyt pooblebnie wyraża się o polityce pruskiej. Podobno osobiste wpływy i obecność króla duńskiego w Londynie, który wiele tęp mówił o „pruskim dochwianiu wiary“, głównie się przyczyniły do zmiany usposobienia angielskich sfer rządzących względem Prus. Co do stosunku Francyi do Austrii, to mylnie były doniesienia niemieckich dzienników, jakoby gabinet wiedeński stanowczo był odrzucił propozycya austro-francuzkiej przymerza, którą mu tu ztąd około połowy marca uczynić miano. Rokowania odnośnie, jak donosi Kölnische Ztg, chwilowię tylko doznały przewłoki, bo książę Grammont nie miał jeszcze wówczas dostatnich instrukcyi, aby Austrii takie zapewnić rokowanie, dla którychby bez skądosi dla siebie przerwać mogła dzieło wewnętrznej przeobrażenia i w krwawym zatargu czynny wziąć udział. Celem więc bezpośrednich w tym względzie narad z cesarzem Napoleonem, przybył tu książę Grammont.

Obecność króla belgijskiego w Paryżu i przyjęcie, jakiego monarcha ten, mimo że najściślej zachowuje incognito, doznaje w sferach dworskich, daje powód do różnych domniemywań. Chodzi podobno o odstąpienie księstwa Luksemburskiego i fortecy na rzecz Belgii. Myśl tę podać miła Anglia a cesarz Napoleon miał się zgodzić nataką kombinacyą.

Przedwstępne przygotowania do mobilizacyi armii postępują nieprzerwanie, lubo dzienniki bardzo o nich mało, a przynajmniej bardzo ogólnie wspomniają. I tak donosiła La France Centrale, że 86 pułk piechoty w Tours otrzymał rozkaz niezwłocznego utworzenia czwartego batalionu i powiększenia czynnych wojennych sił swoich o 2 kompanie; równocześnie pisze L'observateur d'Avanes, że załogujący w Avanes 3 pułk huzarów otrzymał rozkaz wymarszu do obozu, utworzyć się mającego w St. Maur pod Paryżem.

**Telegramy.**

Drezno, 15 kwietnia. Dresdner Journal zaprzeczając donaję przez dzienniki wiadomości, jakoby rząd pruski przedjął być na siebie saski zarząd pocztowy. Nie zgodzono się bowiem na nic innego, jak co projekt konstytucyi północno-niemieckiej w tej mierze postanawia.

Paryż, 15 kwietnia. Dziennikowy Avenir national wytoczono śledztwo sądowe z powodu rozszerzenia fałszywych wieści o rzekomych zbrojeniach h Francyi.

Florenca, 11 kwietnia. Dalsze z Austrią rokowa-

nia co do zawarcia traktatu handlowego toczą się w sposób pomyślny. Poseł austriacki miał dzisiaj długą z ministrem Rattazzim konferencyą, który osobście kieruje rokowaniami traktatowemi.

Lizbona, 14 kwietnia. Według nadeszłych tu z Brazylji wiadomości odrzucił zapewne rząd cesarski pośrednictwo Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w sporze z Paragwajem.

**Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne berlińskie nie nadeszły.**

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

\* Poznań, 16 kwietnia. Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłosił kilka nominacyi dygnitarzy kościelnych przy kościołach archikatedralnych w Poznaniu i Gnieźnie. I tak księdz kanonika dra Zienkiewicza w Gnieźnie mianowano proboszczem katedry gnieźnieńskiej, plebana gariozownego księdz Krausa z Berlina kanonikiem tamże; arcybiskupiego ocyfala i dziekana księdz Habischa w Wałcu kanonikiem honorowym przy kościele metropolitalnym w Poznaniu. O ile nam wiadomo świeżo mianowany kanonik księdz Kraus nigdy dotąd nie pełnił obowiązków kapłańskich w archidiecezycy poznańskiej i gnieźnieńskiej.

\* W dniach od 9 do 12 bm. odbył się w tutejszem katolickim seminarjum nauczycielskiem przed komisya egzaminacyjna, pod przewodnictwem radcy rejonowego i szkolnego, p. dra Milewskiego, egzamin nauczycieli elementarnych, tymczasowo ustanowionych. Z 72, na egzamin powołanych nauczycieli, stawilo się 18; z tych siedmiu uznano za zdolnych do uzyskania posady etatowej, sześciu pozostałych przepadeło w egzaminie. Prócz tego składali egzamin nauczycielski abiturjent gimnazyalny i wyższy prymaner; pierwszy otrzymał świadectwo z predykatem „dobrze“, drugi z predykatem „dosyć udoglono“.

\* Jutro o godzinie 3 z południa odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta Poznania. Na porządku dziennym postawionych jest 14 przedmiotów, pomiędzy któremi: Listy wyborcze do parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej.

\* W dawniejszym hotelu Saskim przy ulicy Wrocławskiej otwarte jest od kilku dni muzeum anatomiczne p. Willarda. Muzeum to obejmuje 283 preparatów woskowych, wienie z życia zdjętych. Pomiedzy postaciami wielkości naturalnej podnieść mianowicie należy kilka figur kobiecych, które pięknością rysów i regularnością form przypominają utwory klasyczne starożytności. Również i dział zewnętrznych chorób reprezentowany jest charakterystycznymi egzemplarzami. Nawet trychinom i ich rozwojowi przypatrzyć się tu można.

\* Onegdy wieczorem utonął w Warcie poniżej wielkiej śluzę powien doróca drzewa.

\* Rejencya poznańska zatwierdziła p. Baentscha w Grodzisku na lat 12 w urzędzie burmistrza, który dotąd sprawował prowizorycznie.

\* W obwodzie bydgoskiego sądu apelacyjnego zaszy w zeszłym miesiącu następujące zmiany: Auskultatorya Dubeler mianowano referendaryuszem sądu apelacyjnego; dotychczasowego asesora sądowego Rumpa w Berlinie sędzią powiatowym przy sądzie w Trzeźnie. Przeniesiono sędzię powiatowego Maeckelburga do sądu powiatowego w Inowrocławiu. Udzielono pozwole nie na wystąpienie z służby radcy sprawiedliwości Eckertowi w Bydgoszcy.

\* Wysokość wody w Warole wynosiła dziś z rana przy moście Chwaliszewskim 10 stóp 10 cali, zatem urosła od wczoraj rano o 4 cale.

\* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 17 kwietnia, Anieta papieża. Wschód słońca o godzinie 5 minut 4, zachód o godzinie 6 minut 57.

**Przybyli do Poznania dnia 16 kwietnia.**

B. ZAR. Błociszewski z familiją z Przecławia, dr. Robiński z Berlina.  
 I. OD CZARNYM ORZEM. Schwandke z Karczewa, Golisz z Xięża, Piątkowski z Wojnowic, Zerkowski z Zrenioy, Luther z Epuchowa, Burchardt z Węglewa  
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Potworowski z Niem. Prxyssii, Schembeck z Torunia, Rosenzweig z S upcy, Herfert z Szczecina, dr. Jacobius z Berlina, Hoche z Kobienicy, Strausser z Mogunji.  
 OEHMIGI HOTEL FRANCUSKI. Koczorowski z żoną z Jasinia, Bińkowski z Smuszewa, Mielęcki z Nieszawy, Malczewski z Doniszewa, Jahns z Lignicy, Meyer z Świdnicy, Kierski z Torunia.  
 TILSNERA HOTEL GARNI. Seidel z Pragi, Hennig z Berlina, Robert z Hanoweru, Stahl z Hamburga, Ewest z Berlina, Schäfer z Rogozna, Preis z Wroc'awia, Gerhardt z Berlina.  
 MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI. Hanlein z Berlina, Joly z Wrocławia, Santen z Paryża, Lappenbeck z Grozbi, Beuther z Golęcina, Nodell z Charlottenhof, Nollan z Nieszawy, Freymarck w Wirzburgu.  
 HOTEL LICHBORNA. Glas, Greiffenberg i Stern z Grodziska, Heymann z Konina, Ehrlich, Sibilski i Weber z Pleszewa, Miaskowski z Wrześni.

**Doniesienia giełdowe.**

**Giełda poznańska, 16 kwietnia.**  
 Pozn. nowe listy zast. 4% 86 1/2, plac. Pozn. listy rent. 87 1/2, plac. Pozn. akcyje banku p. ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow.— żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Pozn. 4 1/2% obl. pow.— żądano. Bank. plac. 79 1/2 p/c.  
 Zyto: na wiosnę 58 1/2, na kwiec. 58 1/2, na kw-maj 56 1/2, na maj-czerwiec 56, na czerwiec-lipiec 56, lipiec-sierp. 54 1/2, tal. placono.  
 Okowita: (z beczką), wypow. 9000 kw. na kwiecień 16 1/2, na maj 16 1/2, na czerwiec 16 1/2, lipiec 16 1/2, sierpień 17, wrzesień 17 1/2, tal. placono.  
**Giełda berlińska, 15 kwietnia.**  
 Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo pomyślane, kursa podwyższył się a nawet znacznie, a obrót z początku ograniczony, nabył w dalsym przebiegu większego ożywienia. Tyczy się to mianowicie wszystkich papierów krajowych.  
**Walory pruskie:** Dobr. poz. pstwa (4 1/2%) 97 plac., Poz. pstwa z r. 1859 (5%) 102 plac., Obl. pstwa (3 1/2%) 81 1/2 plac. Poz. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 119 1/2 plac.  
**List zast.** Zach.-prusk. (3 1/2%) 74 1/2, pl. do (4%) 82 1/2, pl. do (4 1/2%) 91 1/2, plac., Pozn. nowe (4 1/2%) 86 1/2, plac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 88 1/2, plac., Prusk. (4%) 88 1/2, plac.  
**Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) 44 1/2, żądano. Poz. narod. (5%) 52 placono, Losy z roku 1854 (4 1/2%) 57 placono. Losy kred. z r. 1855 63 1/2, pl. Losy z r. 1860 (5%) 61 1/2—62 1/2, pl. Losy z r. 1864 (5%) — pl. Poż. w ar. z roku 1864 (5%) 57 plac. Ros. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 88 1/2, plac., Ros.-polak. obl. skarb. (4 1/2%) 60 plac., Polak. certif. lit. A. po 300 zrp. (5%) 90 plac., do cząstki po 500 zrp. (4%) 90 plac., Polskie listy zast. 3 em. w r. (4%) 54 1/2, pl. Kolsk. poz. (5%) 48 1/2, plac. Amer. pożycz. (6%) 77 plac. **Akcyje kol. żel.** Kol.-mind. 135 1/2, plac. Gal.-Kar.-Ludw. 81 plac. Austr. franc. 100 1/2—101 1/2, pl. Warsz.-wied. 59 1/2, pl. Bankitid. Austr.-créd. mob. 65 1/2, plac. Pozn. prow. 96 1/2, plac. Salsk. stow.-bank. (4 1/2%) 111 1/2, plac. Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2%) 101 plac. Hansem. (4 1/2%) 96 żąd. Honckel (4 1/2%) — pl. Obl. żąd. szl. stow. bank. (1 1/2%) 100 1/2, plac., Meining. (4 1/2%) 93 1/2, plac.  
**Kurs gotówki pap. pien.** Frdr. pruski 113 1/2, plac., ldr. 111 1/2, żąd., suweryny 6. 22 1/2, plac., nap. 5. 12 1/2, plac., półpomer. 5. 16 plac., doll. 11 1/2, plac., Zagr. bankn. 99 1/2, plac., Austr.-banknoty 77 1/2, plac., Ros. banknoty 79 plac. — Dyskonto bankowe 4.  
 Pszenica: w miejscu 2100 funt. 75—91 tal. pigłka biała pstra polska 90 1/2, tal., biała pstra polska 86 tal., żółta galicyjska 87 1/2, tal., poślednia galicyjska 80—81 tal., biała pstra polska 89 tal. 2000 funt. na kw-maj 83 1/2—84 1/2, plac. maj-czerw. 83 1/2—84 1/2, plac. i żąd., czer.-lipiec 84, lip.-sierp. 81—80 1/2, wrzes.-paż. 75—74 1/2, tal. p/c. Zyto: 2300 funt. w miejsc 61 tal. plac., na wiosnę 60—59 1/2—60 1/2—59 1/2—59 1/2, plac. 3/4 żąd., maj-czerwiec 59 1/2—60—59 1/2—58 1/2, plac. 1/2—lip.-sier. 58—57 1/2—58, wrzes.-pażdz. 56—55 1/2—56 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43—52 tal. salski 49 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 28 1/2—31 1/2, tal., saski 30 1/2—31

